

Małgorzata Węgrzecka

Naprzeciwiwo północy

Dzień był słoneczny, ale niezbyt gorący – wprost idealny na wycieczkę. A zwłaszcza na wycieczkę z druhem Przemkiem – najlepszym druhem świata. Do prawdziwej leśniczówki! Wystarczy tylko tam dotrzeć. Ale to akurat żaden problem – mają przecież mapę. Godzina marszu przez las i będą na miejscu.

Zastęp rażnym krokiem ruszył między drzewa. Z mapy wynikało, że najpierw muszą kierować się na zachód. Po około czterdziestu minutach powinni dotrzeć do dużej polany. Stamtąd dwadzieścia minut na południe i będą w leśniczówce.

Słońce świeciło, ptaki śpiewały, nawet marudny Kazik miał dobry humor.

Im bardziej zagłębiali się w las, tym droga robiła się węższa i węższa. W końcu zmieniła się w zarośniętą paprociami ścieżkę i musieli przedzierać się przez nią gęsiego.

- Ja wiedziałem, że tak będzie... – zaczął marudzić Kazik.
- Ale o co ci chodzi? – zdziwiła się Hanka. – Przecież tu jest cudnie!
- Cudnie, cudnie... – Przewrócił oczami Kazik. – I pająki też są cudne.

Cały jestem w cudnej pajęczynie...

- Pająki? Ktoś powiedział: pająki?! – zainteresowała się Ala.
- Nie... nie... ja tylko tak sobie gadam – szybko wyjaśnił Kazik.

Wszyscy znali zamiłowanie Ali do pajaków. Gdyby teraz znalazła jakiś ciekawy okaz, nie ruszyliby się stąd, dopóki nie zrobiłaby mu tysiąca zdjęć i nie opisała od czubka głowy po koniec odwłoka. A wszyscy byli już trochę zmęczeni i chcieli jak najszybciej znaleźć się na polanie. Na szczęście, po kilkudziesięciu metrach drzewa gwałtownie się skończyły i chwilę potem leżeli wygodnie na trawie.

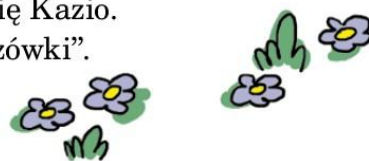
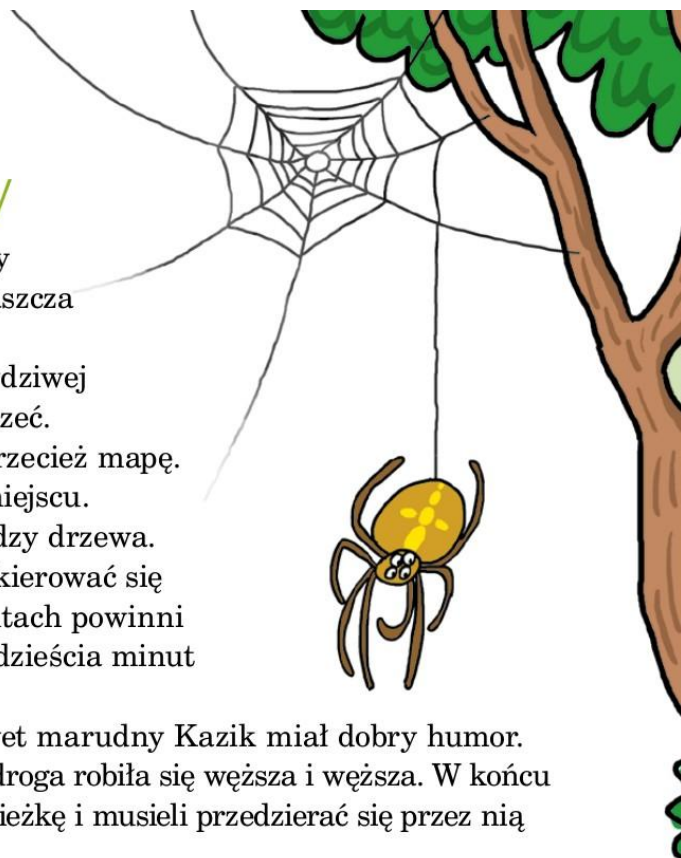
- Dziesięć minut odpoczynku – zarządził druh Przemek. – Tomku, pokaż mapę...

Kilka głów pochyliło się, żeby razem z druhem wytyczyć dalszą drogę.

– Jesteśmy tutaj – pokazał Tomek. – A leśniczówka jest tutaj... całkiem blisko. Musimy tylko pójść właściwą ścieżką.

Rozejrzeli się po polanie. Wszystkie ścieżki wyglądały na właściwe.

- Dlaczego tutaj nie ma drogowskazu? – zdziwił się Kazio.
- Wystarczyłby kawałek drewna i napis: „Do leśniczówki”.





– Co za pomysł?! – parsknął Arek. – A po co nam drogowskaz? Wystarczy że skęcimy na południe...
– A gdzie jest południe? – zainteresował się Kazio.
– Naprzeciwko północy!
– A północ?
– Wystarczy popatrzeć na mapę. Tutaj są zaznaczone strony świata: północ, południe, wschód, zachód.

– Taki jesteś mądry? A jeśli przekęcę mapę, to gdzie będzie północ?

Zaległa cisza. Nikt nie wiedział, co odpowiedzieć. Druh uśmiechnął się i sięgnął do kieszeni.

– Na szczęście, mamy to – powiedział i położył na mapie kompas.

– On zawsze wie, gdzie jest północ.
– A widzisz?! – triumfował Arek. – Mówiłem, że północ jest naprzeciwko południa.

Kazio przewrócił oczami. Postanowił, że na następną wyprawę kupi sobie własny kompas. I coś przeciwko pajęczynie.



1. Dokąd wybrał się zastęp druha Przemka? Z czego korzystały dzieci, żeby tam dotrzeć?
2. Wyjaśnij, dlaczego mapa okazała się niewystarczająca.
3. Do czego służy kompas i jak należy się nim posługiwać?
4. W jaki sposób można wyznaczyć kierunki w terenie, jeśli nie mamy kompasu?
Porozmawiajcie o tym w grupach.

